

ROZMAITości.

N^{ro}. 37. dnia 15. Września 1824.

LITERATURA SŁAWIAŃSKA.

(Wyjątek z Dziennika podróży do Wyższej Łuzacyi, przez X. Michała Bobrowskiego, Kanonika Katedry brzeskiej unickiej, w roku 1822 odprawioney.)

Dnia 16. Czerwca, opuściwszy Drezno, wiechałem do krainy Łuzatów, i w domu gościnnym wioski pogranicznój Gōda pierwszy raz słysząc mówiących po łuzacku, postrzegłem w tym dyalekcie tę istotną od innych słowiańskich różnicę: że ton w wymawianiu zawsze się kładzie na pierwszój zgłosce wyrazów: że słów wiele słowiańskich, albo z czeska wymawiano, albo niemieckim wymawianiem kaleczono, albo nadawano im formę niemiecką.

Już słońce nachylało się ku zachodowi, kiedy przyjechałem do Budyszyna (*Bautzen*), stolicy Wyższej Łuzacyi, a nie zastawszy w mieszkaniu Biskupa Locke, któremu przez uczonego Dobrowskiego byłem polecony, udałem się do Dyjakaona Lubeńskiego zwłaszcza, że Prediger Schmalz, z którym na drodze z Drezna, jako w jednymże powozie jadący, zabrałem znajomość, chciał mię osobiście polecić swemu przyjacielowi, szczególniej bawiącemu się łuzacką literaturą. Znaleźliśmy Dyjakaona zajętego spisywaniem prenumeratorów, na przedrukowanie Biblii przez Longe, Johisch i Wauer przetłumaczoną na mowę Wyższej Łuzacyi przekładu Marcina Lutra, i pierwszy raz drukowaney w Budyszynie r. 1728 *in 4to*, a później poprawioney i kilka razy przedrukowaney.

Wkrótce Dyjakon o zamiarze moim podróży uwiadomiony, okazał zatrudnienia swe literackie: grammatykę już prawie dokończoną, pod napisem: *Entwurf einer wendischen Grammatik von Lubensky*. Przytęm iednakże dodał, że myśli ią na nowo przerobić wedle czeskiej grammatyki uczonego Dobrowskiego (*Gebäude der böhmischen Sprache*), chcąc zapobiedz tęj niedostateczności, iakię ulega grammatyka dyalektu Wyższej Łuzacyi, przez Jęrzego Matthaei wydana, w Budyszynie r. 1721. Wwidziałem tęż jego słownik wendensko-niemiecki wie dwóch tomach ćwiartkowych, do litery S doprowadzony, nad którym od lat kilku pracuje w godzinach wolnych od posługi swego zboru (*Gemeinde*).

Dzień 17 Czerwca zacząłem od złożenia uszanowania Biskupowi Locke. Ten już wiedząc o celu mego przybycia, nie wchodził w długą rozmowę, ale wnet zaczął mówić o własności dyalektu łuzackiego, i tę okazywać na książce, którą miał pod ręką z tym napisem: *Slawizne nowoho zakona wo kotręchż wopisano jo te žiwienio ha ta wutżba naschoh' Kneza Jerusa Kręstusa ha tęch joho přeńschich Wutrownikow, w Buduschinie 1814*. Co tak się wyraża naszym pismem: *Stawizne nowoho Zakonia wo kotrychż wopisano jo te žywieńio ha ta wutżba naschoh' Kneza Jerusa Krestusa ha tęch joho přeńschich Wacownikow w Budusznie 1814*. Iznaczy: »Zebrania nowego zakonu, w których opisane iest życie i nauka naszego Pana Jezusa Chrystusa i jego przedniejszych uczniów, w Budyszynie 1814.« Ziego wymawiania i uwag, które

czynił przy czytaniu, tom sobie zapisał: że kropki położone nad samogłoskami i spółgłoskami, znaczą ich miękkie wymawianie i odpowiadaia naszym *ia, ie, io, iu*; *b, c, m, n, p, s, w*, słowiańskim *ia, ie, io*; *σb, σc, Mb, Mb, Mb, σb*, i t. d.; kropka nad *z*, brzmi iak nasze *ż*; znamie prawe nad samogłoskami, równie iak w naszymy mowie znaczy ich wymawianie ściśnione np. *á, é, ó*; że dla niedostatku wyrazów luzackich przybierają się niemieckie z zakończeniem luzackim np. *lazuwano, polazuwano*, z niemieckiego *lesen, ich las*, znaczy czytanie: że żaden wyraz od samogłoski się nie zaczyna, ale zawsze od współgłoski, np. *Wutzownik, zam. Utzownik, uczeń; ha z. a, i. won z. on*. Co się też zachowuje częstokroć w polspolitéy mowie naszych wieśniaków, mówiących po rusku.

Po takiéy lekcyi udałem się do Kanonika Fulke, starszego wiekiem i urzędem w Kapitułé, i ztąd zwanego Senio-rem. Nasamym wstępie dowiedziałem się od niego: że uczony Dobrowski, który mię w liście do Paryża pisany upewnił, że miał się ze mną ziechać w Budyszynie i udać się do Görlitz, dla pewnych okoliczności odłożył swą podróż do Luzacyi na May roku przyszłego. Omylony w nadziei obfitszych plonów, które zbierać miałem w Luzacyi przy boku takiego męża, postanowiłem nazajutrz opuścić Budyszyn, i przestać na gościnności Prałatów. Z tém wszystkim Senior, zachowujący przyiaźń, jeszcze szkolną, z uczonym Dobrowskim, któremu udzielał wiadomości o wendeńskiéy literaturze, umieszczonych w *Słowancei Sławinie*, iako ludownik mowy i literatury krajowéy, rozwodził się w mowie o pismach częścią drukowanych, częścią w rękopisach, kryjących się w bibliotece gerlickiéy i innych prywatnych, których tu nie wyliczam, nieufny własnéy pamięci, zostawując pewniejszą o nich wiadomość do téy chwili, kiedy przyydzie widzieć bibliotekę w Görlitz. Tę tylko jednę przywiode

xiążeczkę pod napisem: *Krzeszczanske rozwutzeńa w Buduszne* (czytaj: *Krzeszczanske rozwuczenie w Budusznie*, co znaczy; Chrześcijańskie nauki w Budyszynie), napisaną przez Tetzela i wydrukowaną w Budyszynie r. 1800 *in 8vo*, która teraz mieysce zaięła katechizmu Kanizyusza, przez Dziekana Kapituły roku 1690 przetłumaczonego; ponieważ miałem ią przez oczyma i słuchołem, iak czytał, i iak prawidła mowy z niéy wprowadzał starzec poważny. Na zapytanie: wielcby było parafii pod zarządem tuteyszego Biskupa w Luzacyi, w którychby opowiadano *) Słowo boże po syrbsku albo raczéy sorbsku? odpowiedział: że sześć dotąd zostaie parafii, iakoto: Nebelschitz, Krustwitz, do którégó *filia* należy w Rosenthal, zawiadywana przez Tetzela Administrato- ra, Radebor, Relbitz, Ostro i Budissin: siódma w Witkenau odpadła do Dyecezyi wrocławskiéy, przez przyłączenie części Luzacyi do Królestwa pruskiego oraz dwa Klasztory, których nazwiska wyszay mi z pamięci.

Kiedy wybiła godzina 12, poszedłem z Prałatem do stołu wspólnego kapituły (*mensa comunalis*). Nie wypadalo w dzienniku nie zapisać obiadu; zwłaszcza, że istół był zastawiony potrawami niewyszukanemi i bez wszelkiéy wystawy, a siedział przy nim Biskup w gronie całej Kapituły. Tak chwalebny zwyczaj, od S. Augustyna wprowadzony w dawnéy szkole Jezuitów, a z przykładowego życia i karności kościelnéy od samychże protestantów wielce poważany pastérz.

Podziękowawszy Prałatom za szczer- gólniejszy dowód gościnności, udałem się powtórnie do Dyjakaona Lubieńskiego i resztę dnia na rozmowie z nim przepędziłem: którégó ośnowa była następująca :

*) Lusawowie siebie tu Sorbami nazywają, i mowę oyczystą sorbską; Niemcy sowią ich Wendami (*Wenden, wendisch*).

Mowa wendeńska, albo sorbska, dzieli się na dwa dyalekty: na dyalekt wyższéj Luzacyi, gdzie iest miasto stołeczne Budyszyn, i na dyalekt niższéj Luzacyi z miastem stołeczném Cotbus. Obu dyalektów są grammatyki i słowniki; iest oraz Pismo S. przełożone na oba dyalekty i wiele xiążek do nabożeństw. Ito stanowi całą literaturę tych Słowian, którzy mieszkają w Luzacyi, od granic czeskich ku Frankfortowi nad Odrą. Ze świeckiey literatury same próby wiérsza sześciomiarowego (*hexametu*) zostawił Möhn, w przekładzie Messyady Klopstocka na mowę sorbską. Część górneý Luzacyi, do Królestwa saskiego należącéy, w której się zachowuie mowa sorbska, ma długości mil 5, a szerokości blisko mil 4. Na téy przestrzeni ziemi do 60,000 ludzi mieszka, którzy mówią ięzykiem swych przodków. Oprócz katolickich parafiy, można liczyć 25 zbiorów ewanjelickich, w których bożasłużba odprawuie się po wendeńsku: drugie prawie tyle dostało się pod berło pruskie.

Różnica między obudwoma dyalektami ta się szczególnieý postrzega: że dyalekt wyższéj Luzacyi bardzieý się zbliża do czeskiego ięzyka, a dyalekt niższéj Luzacyi do polskiego.

Obok tego ani w iednéy, ani w drugieý Luzacyi mowa nie iest ustaloną. Co wioska prawie, to się inaczeý mówi, a piszący różnéy używają pisowni. Ta nieiędnostayność mowy stąd pochodzi, że się nie uczą iéy po szkołach, i tylko po wioskach między wieśniakami, a między niższą klasą ludzi po miasteczkach, wendeńska mowa iest w używaniu. Do iéy utrzymania w tak małym obrębie wśród niemieckich narodów naywięcéy się przyłożyli duchowni. Katolicy bowiem w sprawowaniu obrzędów kościelnych i w nauczaniu ludu, protestanci w liturgii i w opowiadaniu słowa bożego, ciągle iéy używając, przypominali i przypominają nieiako ludowi mowę oyczystą. Przekłady biblii, katechizmy i xiążki nabożne bardzo wiele do tego

pomogły. Niektórzy uczeni stopień nizki cywilizacyi Luzatów przypisuią wendeńskiéy mowie, iako niezdolnéy do wydania wyższych wyobrażeń w moralności i umiéjtnościach, i w téy treści podali niedawno pismo do Dziennika Towarzystwa nauk wyższéj Luzacyi w Görlitz; nadto wielu nawet dąży, i usiúwie ze szczętu zatracić tę mowę w Luzacyi tak właśnie, iak się udało zatrzeć w Luneburskiém: gdzie ieszcze przed stu laty mówiono słowiańskim dyalektem, wedle świadectwa pastora Henningena w przemowie do słownika, o którym niżéy. Jan Potocki w r. 1794, odprawiając popróż przez niższą Saxoniią, nikogo iuż nie słyssał, mówiącego po wendeńsku w Meklemburskiém i Luneburskiém *).

Po takich uwagach na moje żądanie Dyjakon czytał po wendeńsku: w czém wynawianie niektórych spółgłosek, dla mnie obce, oznaczyłem polskimi i cyrylickimi postaciami.

Wendeńskie brzmi iak polskie lub cyrylickie

cz, tz	c	ц
cz̄	ć, cz̄	ц̄
ś, sz	s	с
f**) przed samogłoską lub z	z	з
fcha sz	sz	ш
fcha cz lub fcz̄, fcht	szcz	щ
pż lub psch	prz	—
ż	ż	ж
tż	ч

Nazaiutrz (18. Czerwca) przy rozstaniu się, otrzymawszy w upominku od Lubenskigo Nowy Testament Wendeński r. 1818 drukowany w Budyszynie, i dawszy wzaiemnie xiążeczkę głagoliczką, którą nabyłem w Wenecyi, puściłem się w drogę do Görlitz mając list

*) Ob. *Voyage dans quelques parties de la Basse-Saxe pour la recherche des antiquités Slaves ou Vends, fait en 1794 par le Comte Jean Potocki. Hambourg 1795 in 4to.*

**) Wedle elementarza z roku 1780 f brzmi iak w niemieckim ff, a z, ma brzmienie miékkie f poiedynczego. Katolicy więc w pisowni różnią się od protestantów. Ob. *Słowanka* k. 243.

od tegoż Lubenskiego, polecający mię Dyjakonowi Neuman, mieszkańcemu w Görlitz, jako Sekretarzowi Przełożonemu nad biblioteką Towarzystwa nauk wyższyć Luzacyi. Na drodze naznaczyłem Kunitz, ostatnią wioskę, w której mówią po wendeńsku i dla pamięci zapisałem sobie te wyrazy, które w karczmie mogłem usłyszeć, iak zwyczajnie od piorących bieliznę.

Sorbski kray, sorbski lud, tak nazwano Luzacyą i mieszkańców Luzacyi, mówiących po wendeńsku.

Donica, baleja czyli ceber do mycia bielizny.

Koszla, koszula.

Szortuch, fartuch.

Sukna, spodnica.

Wobleka, kaftan, od oblekać.

Hauba, czepek.

Schnurka, iest to wstęga szeroka, przepasująca czépek, i na różyczkę pod brodą i na wierzchu głowy zawiązana.

Stupne, trzewiki.

Tźrie, bóty.

Blido, stół; *stole*, krzesło; *ława* (czytaj *uawa*), zydel.

Wioska ta Kunitz odległa iest od Gōda na półczwartéy mili niemieckiey.

Przyjeżdżającego do Görlitz JPan Neuman przyiął grzecznie: aże był iuz wieczór, oświadczył, że dnia iutrzeszego okaże bibliotekę, i pozwoli w niéy przeyrzeć te mianowicie dzieła, które się znajduią we względzie wendeńskiéy literatury.

Dnia 19. Czerwca o godzinie 8 z rana wprowadzony do biblioteki, obeyrzawszy iéy rozkład w ogólnosci, prosiłem naprzód o katalog xiąg i z niego wypisałem te mianowicie, które się szczególniéy tyczyły mowy słowiańskiéy w Luzacyi i Luneburskiém.

Te wypisuię porządkiem następującym:

A. Rękopisma.

N. 1137. (557.) *Vocabularium vendicum, oder Wendisches Woerterbuch von der*

Sprache, welche unter den Wenden in den Chur. Braunschweig - Lüneburg-Aemtern - Luschaw - und Wustrow noch im Schwange gehet in 4to.

N. 1138. Tegoż kopia in 4to.

N. 1139. *Deutsch - Wendisches Woerterbuch der Sprache, welche annoch unter den Wenden im Danneberg, Herzogth. Lüneburg im Schwange gehet in 4to.*

N. 1140. *Frenceli Abrahami Lexicon harmonico etymologicum Slavicum, in quo linguae praecipue sorabicae nec non polonicae et bohemicae non tantum vocabula sed et origo eorum, quidve proprie latineque et teutonice significant et quam optime singula conspiciunt, ostenditur. 4. vol. in fol.*

N. 1150. *Wendisches oder slawonisch-deutsches ausführliches und vollständiges Wörterbuch verfertigt und eigenhändig geschrieben von Georg Körner, ehemal Pastor des sächsisch. Bergfleckens Bockau, we dwóch tomach in 4to. I. Tom A — Q, stron 584, II. Tom R — Z, stron 591. Porządnie napisany z gramatycznemi uwagami. Autor często Frencela przywodzi.*

N. 1151. *Schmutz J. Gfr. Neue Probe einer O. L. Wendischen Grammatik hauptsächlich nach dem Budiss. Dialekt eingerichtet in 4to. stron 212.*

N. 1152. *Kurze Anleitung zur Wendischen Sprache, nebst einem kleinen W Buche. Rękopism sporządzony r. 1746 in 8vo. Grammatyka ma str. 138, słownik wendeńsko - niemiecki rozciąga się od str. 167 do 174.*

B. *Xiążki drukowane w dyialekcie wyższyć Luzacyi *).*

Bierling Zach. Didascalia seu orthographia vandolica. Budissin 1689. 8. Przez

*) *Philologisch - kritische Abhandlung von der Wendischen Sprache, und ihrem Nutzen in den Wissenschaften, von Georg Körner. Leipzig 1766. — Dzieło to na kar. 63 — 71 umieszcza katalog wszystkich więzku luzackim, drukowanych xiążek. Mnie tylko znane ze Słowanki k. 179.*

to dzieło wprowadzona została pisownia luzacka.

St. *Matthäys und S. Marcus, wie auch die drey alle gemein Hauptsymbolo in die wendische Sprache durch Michaelen Frenzeln Pfarern zu Postwitz. Budissin 1670. in 4to.*

Ticini J. X. *principia linguae vendicae, quam alii vandalicam vocant. Pragae 1679. in 12mo.*

Matthäi Geor. *Wendische Grammatica. Budussin 1721. in 8vo.*

Apostolischer Catechismus d. i. Pauli Epistel an die Römer und an die Galater in die oberlasitzsche wendische Sprache getreulich übersetzt v. M. Frenzel. Budissin 1693.

Frenceli M. A. *De originibus linguae sorabicae. Tom. I. lib. I. Budissini 1693. et lib. II. Sitav. 1695. in 4to.*

Die Episteln und Evangelien samt der Historie von der Passion auf sonderbare Verordnung der gesambten Stände des Margftsche. Oberlaus. in die wendische Sprache übersetzt. Budissin 1695 in 8vo. Przedrukowane tamże 1737.

Die Evangelische Kirchen - Agende in die wendische Sprache übersetzt. Budissin 1696.

Psalterz niemiecko - wendeński podany do druku staraniem Pani Gersdorf w Budyszynie r. 1703. *in 8vo.*

Nowy testament przekładania xiędza Michała Frenzela pierwszy raz wydany w Budyszynie r. 1706, później poprawiony i często przedrukowany. Ostatni raz wyszedł z druku pod tym napisem:

Nowy Testament, aby Sakon nascheho Knesa Jesom Krysta predy wot D. Martena Luthera do Niemskeie, potom wot Knesa Michała Frenzela Duchowneho w Budestey, do horneje Lužiskeje Sserskeje Ryežje pschetoženy, awot njekotjych Evangeliskich Prjedarjow sewschitkej Sswjernoszju poredženy. w Budyschini 1818. 8vo maj.

Grunsfeldische deutsche und wendische vermehrte Catechismus. Fragen. Lübben. 1718.

Sserska Postilla w Budyszynie roku 1807 wydana staraniem Gottliba Hänich i Jana Henr. Koplera.

Biblia cała wedle tłumaczenia Marcina Lutra na dyalekt wyższyć Luzacyi przełożona przez niektórych ministrów (Lange, Jokisch, Wwauer) w Budyszynie r. 1728 *in 4to.* Tenże przekład poprawniejszy przez Jana Gottf. Kühn wyszedł z druku tamże r. 1742. *in 8vo.* Później przeyrzany przez innych ministrów i przedrukowany r. 1796, 1797, 1820, a w tym roku na nowo zaczęto drukować w Budyszynie pod dozorem Dyjaka Lubeńskiego.

Naypierwszy elementarz wendeński wyszedł w Budyszynie r. 1735, potem często przedrukowany.

Opuszczam tu xiążki do nabożeństwa i kancyonały, których są liczne wydania.

Jan Leonard Frisch w programmaticie: *de dialectis Vendorum in Lusatia et in ducatu Lunenburgico.* Berolini 1730 namienia, że Wwarechius wydał katechizm (r. 1591) wendeński, a Dziekan Budyszynski dla katolików na wendeńską mowę przełożył Ewanjelią, Listy niedzielne, tudzież Katechizm Kanizjusza i podał do druku r. 1690: ale na nie w katalogu nie natrafiłem, równie, iak i inne przekłady xiąg śś. które uczony Dobrowski w *Slowance* na k. 144 przywoździ, iakoto: Ewanjeliie na święta i niedzielne oraz siedm Psal. pokut. po wendeńsku i niemiecku wydane przez Jérzego Martini 1627. w Budyszynie.

Jesus Sirach przez Jérzego Matthaei tamże 1710. 8.

Jesus Sirach przez Jérzego Dumischen w Löbau 1719. 8.

Proverbia, Cohelet, Cantica, Jesus Sirach, przez Christiana Leonharda w Löbau 1719. 8.

(Dokończenie nastąpi.)

D U M A N I E.

Już noc smętna ponure rospostała cienie,
 Miłszy niemi pokryte całe przyrodzenie,
 Lubym snem utulone już wszystko spoczywa,
 Naymniejszy nawet łoskot ciszy nie przerywa.
 Wschód słońca na tój ziemi zbyt ieszcze daleki,
 A moie tylko dotąd otwarte powieki.
 Innym smutek i radość mienia się z kolei,
 Ja nie wiem co to szczęście i nie znam nadziei;
 Lecz możesz to być celem tu moiey istności,
 Bym znał tylko sam smutek i dolegliwości?
 Mądry twórca stworzeniu nie da cierpieć przecie,
 Nie! cel naszéy istności nie iest na tym świecie;
 A gdy cierpieć w tém życiu iest moia konieczność,
 Będzie czas i dla szczęścia, iest bez granic wieczność.
 Szukać szczęścia na świecie; O myjne mniemanie!
 Któż z ludzi: iam szczęśliwy! powiedzieć iest w sta-
 nie? —

Lecz iesli my iedną tego życia drogę
 Osiągnąć tam możemy szczęśliwość tak błogą,
 Jesli ten wiek konieczny iest nam do przebycia,
 Cierpieć nędzna istota! Oto hasło życia.

August K.....

OSADY ŻYDOWSKIE

POD MIKOŁAJEWEM.

Dostrzegacz Nadwiślański umieścić w Numerze 31. następujący ciekawy wypis z listu pisanego z Brodów, obeymujący opisanie osady żydowskiéy w Gubernii Chersońskiéy, zrobione przez dwie Izraelitki w czasie ich podróży w tyn kraiu w Czerwcu 1823 roku.

»Nim list mój zakończę, muszę ci donieść osobliwość, która cię nie mało zadziwi. Oto, widziałyśmy piękną wieś z obfitemi polami i łąkami, iedynie przez żydów zamieszkałą, którój role bez cudzéy pomocy są uprawione. Wystawifbyście sobie kiedy, iż nasi współwyznawcy, którym powszechnie lenistwo zarzucają, mogliby się stać tak pracowitemi? Wies, którą tu opisuję, nazywa się Jefe-Nahr, i iest o 5 mil odległa od miasta Mikołajewa, leży w iednéy z naypiękniejszych okolic, nad rzeką Ingul. — Zostaie w niéy teraz przeszło 50

rodzin żydowskich, które swe grunta iak naypilniéy uprawiają. Zony ich i córki są to uczciwe gospodynie i pilne żniwiarki. W caféy tój wsi nie widać ani iednego chrześciana. Lubo tam są częste nieurodzaje, iednak zawsze są dostatecznie zaopatrzeni w chleb od iednego roku do drugiego. W chodowaniu bydła są osobliwie szczęśliwemi, ani iednéy nie masz rodziny, któraby nie posiadała 5 do 6 krów, tyleż koni i niezliczone mnóstwo drobiu. Sér i masło iakie oni wyrabiają, są bardzo dobrego smaku, a nawet chrześciane płacą im za te artykuły drożéy, aniżeli za masło i za sér z innych wiossek. — Chaty iakie sobie sami zbudowali, są wprawdzie małe, lecz muszę im oddać sprawiedliwość, że takowe dość czysto utrzymują. Znajdzie między temi żydami dość biegłych rzemieślników w różnych professiach, teraz zaś budują Synagogę, do którój iedynie własnych cieśli i budowniczego używają. Jedna z naywiększych ich zalet iest ta, że prawie wcale wódki nie pią, w caféy tój wsi znajduje się tylko ieden dom szynkowny. Každy z nich posiadający iakie rzemiosło, może się po skończonych żniwach, oddalać na 5 miesiące dla zarobku, do czego dostae paszport od wóyt, który iest także Izraelitą. Na dłuższy czas iak wyżéy powiedziano, nikt paszportu nie dostae, wyjąwszy gdy sprawowaniu się iego nie zarzucić nie można, reszta rolników zostających we wsi oddae się nauce. Kobiéty szukają także podczas zimy zarobku w miastach ręczną robotą, którą z sobą do wsi zabierają. Prawdziwe uszanowanie wzbudził we mnie zacny Nahum Funkelstein, rodem ze Szkłowa w Litwie, były starszy wóyt osady żydowskiéy w Gubernii Chersońskiéy. On to był piérwszą sprężyną do założenia tój osady. — Bawiąc temu lat 16 w Chersonie w interesach handlowych, dowiedział się o zřém powodzeniu znacznej części klasy ubogiéy swoich współwyznawców w Litwie, doradził im zatem, aby niezamieszkałe pola blisko Mi-

JEGOMOŚĆ I JEYMOŚĆ.

(pr. X. Jezierskiego.)

Kośajewa zasiewali, i udał się w tę miarę do Rządu. Wspaniałomyślny Césarz Alexander wyznaczył dla każdej rodziny po 200 rubli assygnacyami, parę wołów, iednego konia i iedną krowę. Ciężka praca i nieprzyzwyczajenie do tego sposobu życia, wyniszczyło dwie trzecie części z nich; pozostała zaś reszta, tworzy od roku 1808 siedm wiosek izraelskich, mających niemal wszystkie hebrajskie nazwiska, 1 *Jefe-Nahr* (Krasno staw), 2 *Nahrtaw* (Dobry staw), 3 *Sde Menucha* (Pole spoczynku), są to dwie wioski na obu brzegach rzeki, 4 *Har Szefer* (Krasna góra), 5 *Kamionka* i 6 *Jazer*. Zacny Funkelstein piastował przez lat 10 urząd starszego wóyty, zachęcał rolników ustawicznie do pracy i trzeźwości i sam dał pierwszy przykład, gdyż pomimo że iest majątnym, nakłonił iednak własnych synów i córki do poświęcenia się uprawie roli. Zniósł ón z zadziwienia godną ciérpliwością uporczywość i niewiadomośc tych ludzi, dopóki ich nie uczynił użytecznemi dla społeczeństwa. Żyie ón teraz w Chersonie, lecz syn iego zacny młodzieniec, który z swoją rodziną i braćmi tu żyie, przyjął nas iak nayuprzejmiéy i naygościnniey, i żadnym sposobem nie mogliśmy go nakłonić do przyjęcia naymniejszego wynagrodzenia. — Byłoby to niewdzięcznością, gdyby nazwisko i czyny tak godnego człowieka iakim iest Funkelstein, pozostały w zapomnieniu, lubo skromność iego nie pragnie wcale sławy, gdyż własne przekonanie dość go wynagradza. Oby i o współwyznawcach naszych w Królestwie zamieszkałych, podobne dążenie głosić można!

Są przydania do nazwisk, nadane od grzeczności zwyczajui i nałogu. Do tego wyrazu Jegomość przydaie się ieszcze Dobrodziéy, i mówiąc z osobami stanu szlacheckiego przez grzeczność wymawia się: Jegomość Dobrodziéy, Jéymóść Dobrodziéyka. Przeciwnie pokolenie ludu pracowitego przez głos uszanowania, dodaie wyraz Wy: wy oycze, wy matko, wy szwagrze, wy sąsiedzie i t. p. Żeby upatrzeć zbliżające przyczyny użycia wyrazów między stanem szlacheckim i między ludem pracowitym, mnie się zdaie; że w uszanowaniu iest racya i różnica ta: że wyżsi wszelką uczynność świadczą sobie łaską samą przez się lub skłonnością serca, i dla tego stają się sobie nawzajem Dobrodzieiami; gdy przeciwnie ród chłopków, ponieważ cokolwiek ié lub piie i czémkolwiek się odziéwa, gdy wszystko ma z owocu pracy i potu swiego, prostotą więc wystowienia przypomina sobie podwoienie przedmiotu w iednéy osobie, to iest: Człowieka i pracuiącego. Chłopek więc pracowity mówi dc chłopka Wy, czyli: Ty i praca twoia; a szlachcic do szlachcica mówi Jegomość Dobrodziéy, to iest: ten człowiek, który z dobrodzieystwa iest majątnym, i z dobrodzieystwa iest moim Dobrodzieiem.

BILIARD.

Biliardem świat cały, a myśmy kulami;
Lecz się spyta czytelnik: Kto też grywa nami?
Śmierć nielitośna, biorąc to z dołu, to z góry,
To kraie, to dubluie nas wszystkich do dziury.
August R.....

WIADOMOŚCI dla towarzyskiego pożycia.

Z Wiédnia. — Bezimienny miłośnik meteorologii, pisał pod 31 z. m. list następujący do Redaktora Dostrzegacza Austriackiego: Mci Panie Redaktorze! Udzielając W Panu w końcu Lipca domniemań moich o odmianach powietrza Sierpniowych, ośmieliłem się przydać dowysł mój, że w ogólności, pięknego lata i przyjemny jesieni spodziewać się mamy. Został przy moim zdaniu, chociaż P. Profesor Dittmar w Berlinie, dla okolic nad Dunajem położonych, s zatem i dla Wiédnia, nie rokuje wcale tych pocieszających widoków. Chociaż domniemanie moje, że szczególnie od 28. (z. m.) piękny pogody spodziewać się możemy, co do litery, a prawdziło się, wszakże miłość prawdy wyznać każe, iż hynaymniey nie spodziewałem się takiey ulewuy w d. 24, 25 i 26 Sierpnia. Jako o meteorologicznę osobliwość zasługuje na wspomnienie, że w tych trzech dniach, kiedy ciepłomierz stał dosyć wysoko, wiatr dął ciągle od północy i północnego wschodu, i wszystkie chmury, które pospolicie z przeciwnę strony nadchodzą, teraz s owę napędzone zostały. — Moim zdaniem nie licząc chwilowęy przerwy s przypadkowęy bliskiey, lub odległey bursy powstającey, możemy spodziewać się ciągle przez pierwsze dwa tygodnie Września t. i. do 13 albo 14, owę od 28 z. m. nastalęy pogody. Jeżeli pogoda zmieni się na gorszą, to tylko iak się năypodobnięy zdaie, przez znaczny uhytek ciepła od owego czasu aż do 23 — 24 Września. W końcu Września osobliwie od 26 lub 27go spodziewać się można dni ianych i pogodnych przy chłodnych porankach i wieczorach, iak tego sama pora roku wymaga.

Z Szweyji. — Baron Ehrenheim w mowie swoiey mianęy w królowskiey Akademii umiętności w Sztokholmie przyzłożeniu prezydium „O ruchomości klimatów“ przywozdi z uwagi, iż dotąd nie było podobienstwem oznaczyć dokladnie skutów różnych fizycznych wpływów, iak to np. podwyższenia nad morze, bliskości pagórków, równin, mchów, lasów i t. d. to iest takiego rodzaju i własności samey powierzchni ziemi; działą ieszcze na miejscowości szczególna klasa przyczyn, która wszystkie wspomniane anomalie pokonywa i pokrywa, a iednak nie mogła być objaśnioną. Te przyczyny dzielą północną część kuli na trzy wielkie porządne klimaty, z których ieden rozciąga się na całą północną Azją od zwrotnika aż do lodowatego morza, drugi zaś przez Afrykę i Europę do przyładka północnego, trzeci przez całą północną Amerykę, wszystkie między sobą nie równo tak, że Afryka i Europa ma năyłaagodnięszą, Azja zimnięszą, a Ameryka năyzimnięszą klimaty w północny szerokości. W europejskich, mianowicie w Japonii zawsze uprawiają rolę koło Gwichioku między 67° 20' szerokości, a zatem wśród Cyrkułu polarnego. Od roku 1750 do 1766 tylko cztery były tam złe lata, we wszystkich innych rodzilo się żyto. W Eononoteliu pod 68° 30' sicią ięzmiem i: rasę; w 30 latach od 1779 do 1810 było 9 dobrych zbiorów, a zatem blisko co trzeci rok. W Mae-so pod 70° 30' udają się w ogrodach ziemniaki, iarmuk i pożytki białe. W Azji zaś nie ma iuż rolnictwa, nieco dalcę za Tobolskiem pod 60° w Obdonsku, pod 66° rzępa ogrodowa nie waży nad 4

łoty. W Hanadzie iuż pod 51° koło twierdzy Nelson nie więcęy nie sicią. Mówiono, że Syberia i Tartoryja są zimne, bo wysoko leżą i wystawione na wiatry s morza lodowatego; Ameryka iest ieszcze zimnięsza nawet tam, gdzie nie iest wysoko położoną i nie zagrożoną przez morze lodowate od północy. Nowy Orlean np. w năywięszey dolinie na świecie, bo leży w dolinie Missisipi, a przecięz aż ku brzegom tęy rzeki bywa lod (po Ulloa), wszakże położony pod tą samą szerokością co Kair, gdzie, iak na całym brzegu afrykańskim niema przykadu mrozu. Pekin na suchęy równinie nicdaleko wielkiego Oceanu leży pod tą samą szerokością co Neapol; a iednak zima tam nocnięsza, iak w Upsalu (podług Anderaana) a co năyłaodnięszą, w Kantonie pod samym Zwrotnikiem tak było zimno w d. 22 Grudnia 1805, że woda marzła i po ulicach lod przędawano, (podług Krusensterna). Przy tak mocny zimie w Kantonie i Pekinie upał letni odpowiaa zupełnie szerokości, i Ameryka, która pod 60' szerokości w zimie o 9° ma więcęy zimna podług średnięy temperatury iak ta sama szerokość w Europie, ma mied pod 48° w lecie (według Humboldta) więcęy o 4° ciepła.

Z Ameryki. — W Nowym Orleanie wyszło dzieło przez P. Beltrami względem źródła Missisipi; sądzi on, iż năypierwęy odrzył prawdziwe źródło tęy rzeki i udziela bardzo zajmującego opisanie swęy żęglugi, w górę rzek Olico i Missisipi, aż do zamku S. Antoniego, z ką udawszy się w kierunku północno zachodnim, płynął aż do źródeł S. Petri, potem ku północy przez niezamieszkałe okolice udawszy się, dostał się aż do osady Lorda Selkirka, tak więc wystawia obraz teraźnięszego stanu koinponii północno - zachodnich i zatoki Hudsonskiey. Z tąd puścił się w górę rzeki czerwony (*rivierre sangnante*) aż do onęy źródeł, i dalcę natrafil w năywyższym położeniu Ameryki północny na małą rzeczkę czystęy wody, płynącey powoli między trzcina i dzikim ryżem. Na rzeczkę tę spuścił małe osłenko z kory drzewa, na którym płynął w górę czerwona rzeką, i puścił się, czego nie doświadczano, wzdłuż rzeki Missisipi, którą upłynąwszy 1000 mil dostał się do Nowego Orleanu.

Doktor amerykański Dwight, autor podróży do Nowęy Anglii, opisał iak zjawisko fysiologiczne, które poczytuie za wypadek nader ważny w nauce przyrodzonęy o osłowiku. Widział on w Wirginii Murzyna, który białł stopniami, i ta metamorfoza wcale nie szkodziła jego zdrowiu, zaczęła się naprzód od paznokciów, i rozchodziła się do części ciała nie wystawionych na powietrze, w przecięgu czterech lat piersi, ręce i uda tego człowieka stały się zupełnie białe, w tymże czasie na rękach, nogach i twarzy dostał plamek, na które było nieprzyjemnie patrzeć, iako włosy czarne i kędzierzawe wyprostowały się i zamieniły w miękkie blond pukle. W przecięgu drugich czterech lat nastąpiła zupełna zmiana bez żadnęy szkody dla zdrowia, tak dalece, że Murzyna nakoniec zupełnie atł się białym.

W Prowincyi Connecticut, 8 mil od wsi Norwichey, ścięto około półowy Maja drzewo w środku próżne, w niem znaleziono blisko 8000 odrętwiałych iaskółek.

W Luizyiannie w parafii Felicyana zabito niedawno węża grzechotnika, mającego 137 grzechotek. Năystarsi mieszkańcy nie pamiętaią, aby miał więcęy nad 40. Liczba grzechotek oznaczać ma liczbę lat.